№ 231. Kraków, dnia 11 Października — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Kraków, 10 października.

Pod wpływem hegemonów niemieckich, tudzież jurgieltników wielkiego kapitału powstała ustawa przemysłowa z r. 1859, oparta na zasadzie nieograniczonej wolności zarobkowania. Uczciwa praca rękodzielnika padła ofiarą szacherek utajonego, a rzadko kiedy jawnego kapitału, rzemieślnik stał się niewolnikiem industryalizmu i kapitalizmu. Wskutek nieograniczonego panowania absolutnej wolności zarobkowania i popełnionych przez niemieckich eksploatatorów nadużyć, podupadły i u nas rzemiosła i przemysł rękodzielniczy, ku szkodzie producentów i konsumentów, gdyż stan rzemieślniczy nie mógł wytrzymać konkurencyi z nieuczciwemi agentami niemieckich fabryk, lub handlarzami, którzy przy pomocy pariasów rękodzielniczych zarzucali rynek nędznemi surogatami, które szkodziły dobrej sławie rzemiosł i przynosiły szkodę konsumentom. Nastąpiła dezorganizacya przemysłu rękodzielniczego — istna anarchia w produkcyi rękodzielników, upadek kunsztów i rzemiosł, upadek moralności i sumienności w spełnianiu przyjętych zobowiązań.

Wszystkie te niedostatki, bieda i nędza stanu rękodzielniczego tym jaskrawiej u nas występowała im większą była nieporadność, pochodząca przeważnie z ciemnoty i niedostatecznego fachowego wykształcenia.

Nieznośne stosunki wynikłe z nieograniczonej wolności zarobkowania wymagały nagłego ratunku stanu rękodzielniczego. Tej gwałtownej potrzebie ma zaradzić nowa ustawa przemysłowa, obowiązująca od dni dziesięciu, a przyjęta z wielką niechęcią w kołach potęg kapitalistycznych. Celem jej jest wyrwanie rzemiosł i drobnego przemysłu rękodzielniczego z przepaści, w którą pogrążyła go nieuczciwa spekulacya, przez częściowe ograniczenie wolności zarobkowania. W rzeczonej ustawie napotykamy liczne niejasności, nie rostrzyga ona wielu wątpliwych kwestyj, a częstokroć nie uwzględnia żywotnych interesów stanu rękodzielniczego. Z tych powodów wzmiankowana ustawa nie spełnia wszelkich nadziei pokładanych przez rękodzielników i rzemieślników w reformie ustawodawstwa przemysłowego. Nowa ustawa przemysłowa jest zaledwie drobną cząstką reformy socyalnej, a duch reformatorski musi objąć wszelkie dziedziny gospodarstwa państwowego zanim rękodzieła i rzemiosła odzyskają należne im znaczenie, zanim stan rękodzielników podniesiony zostanie z poniżenia, a godność jego zostanie przywróconą. Chociaż więc rękodzielnicy i rzemieślnicy nie mogą zaśpiewać radośnego hymnu, z powodu wprowadzenia nowej ustawy przemysłowej, to jednak nie jest ona bez wartości — nie da się zaprzeczyć, iż dla drobnego przemysłu otwierają się widoki lepszej przyszłości.

Celem i zadaniem reformy ustawodawstwa przemysłowego, za której cząstkę uważać należy nowelę do ustawy przemysłowej, jest odrodzenie rzemiosł, lecz cel ten nie może być osiągnięty a zadanie spełnione bez pomocy klas najbliżej interesowanych. Nowa ustawa nakłada na rękodzielników i przemysłowców wielkie obowiązki. Rozpoczęta atoli reforma przemysłowa nie wyda żadnych rezultatów, a nawet szkodę przynieść może, jeżeli zamiast świadomości ekonomicznego rozwoju na zasadzie własnej i wzajemnej pomocy, rozpościerać się będzie indolencya, nieznajomość rzeczy, wygórowana chęć zysku i zakorzenione tradycye średniowiecznych cechów. Ozdrowienie stosunków rękodzielniczo-przemysłowych, organizacya pracy rzemieślniczej, wreszcie zabezpieczenie jej od nacisku potężnych nieraz przeciwników, wtedy jedynie nastąpić może, gdy rzemieślnik nasz szukać będzie szczęścia w własnych i połączonych siłach — w zgodzie i jedności starszych i młodszych pracowników, dążących do wspólnego celu. — W każdym razie nowa ustawa przemysłowa daje podstawę prawną do działania, choćby do częściowego ratunku. — Na tej to podwalinie rozwinąć się powinna własna pomoc zagrożonych. Nie trzeba się spuszczać na pomoc z góry, rządu czy władz przemysłowych, w fatalistycznej zadumie czekać wyników owej pomocy, lecz samemu wziąść się energicznie do przeprowadzenia przepisów nowej ustawy. Pomoc własna cudów dokazać może, jeżeli nią kierować będzie świadomość celu, obszerny pogląd na wspólność interesów pracodawców i pracowników, jeżeli zawsze opierać się będzie na technicznem wykształceniu.

Nie będziemy tu wskazywali drogi postępowania dla każdej gałęzi przemysłu rękodzielniczego z osobna, powiemy tylko, iż podniesienie rzemiosł z dzisiejszego poniżenia wymaga rzetelnej oświaty zawodowej, prawdziwej oszczędności, wzajemnego wyrozumienia i wspierania pracowników przez pracodawców i odwrotnie.

Przedewszystkiem przystąpić należy do odpowiedniego zorganizowania korporacyj i stowarzyszeń, przyczem trzymać się wypada zasady fachowych stowarzyszeń osób należących do tego samego rzemiosła, bez względu na ciasne granice rogatek miejskich, powiatu, okręgu sądowego lub podatkowego, aby korporacye i stowarzyszenia miały odpowiednią powagę umysłową i materyalne siły do zakładania i wspierania instytucyj przezorności różnego rodzaju jakoto: kas zaliczkowych, składów materyałów surowych, bazarów, wspólnego użycia machin, schronisk i wspólnych mieszkań dla pracowników, kas dla chorych i t. d. Dla harmonii stosunków między pracodawcami i pracownikami, wielką oddadzą usługę, sądy polubowne do rozstrzygania sporów co do godzin pracy, warunków nauki, zapłaty i t. d. Zresztą najważniejszym może obowiązkiem korporacyj przemysłowo-rękodzielniczych będzie dobre urządzenie warsztatów wzorowych, szkół rzemieślniczych i fachowych, tudzież reforma praktycznej nauki i uregulowanie kwestyi uczniów i terminatorów, tak ogromnie dziś zaniedbanych. W tej mierze w interesie krajowego przemysłu rękodzielniczego i organicznego jego rozwoju w przyszłości, domagać się należy troskliwszej opieki, lepszego nauczania i staranniejszego wychowania. Pragnąc tego gorąco, wyrażamy nadzieję, iż wystawy prac uczniów, lub terminatorów, zagranicą powszechnie urządzane, przekonają nas wkrótce o postępie technicznego wykształcenia młodzieży rzemieślniczej.

Sejm galicyjski.

(Czternaste posiedzenie z dnia 9 października).

Przewodniczy Marszałek. Do protokółu wpłynęły następujące dalsze petycye:

Wydział krajowy z petycyą Alberta Wilczyńskiego, o udzielenie mu *veniam aetatis et studiorum*. Gal. Tow. leśne we Lwowie, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma *Sylwan*. Rada pow. jasielska, o nadanie egzekutywy Wydziałom powiatowym. Wydział pow. w Myślenicach, o zniesienie chajderów. Gmina Biłka szlachecka i inne, w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych. Gminy Wełdzirz, Pacyków, Nowosielce, o uwolnienie od obowiązku dostarczania materyałów i robocizny do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej. Rada powiatowa jasielska, o ustanowienie gmin zbiorowych. Gmina Próchnik, o utworzenie sądu powiatowego w tej miejscowości. Gmina m. Rohatyna, o pożyczkę na budowę koszar. Gmina m. Sniatyna, o opiekę z powodu bezprawnego zakwaterowania szwadronu huzarów. Poszkodowani gospodarze gruntowi w Ujsołach, o bezprocentową pożyczkę. Mateusz Maślanik, wójt, o zapomogę. Edward Schneider, emeryt. poborca, o wydanie kaucyi służbowej. Myślenicki oddział Tow. rybackiego, o uregulowanie prawa rybołostwa. Gmina Gilowice, o wyjednanie dopłaty rocznej 140 złr. z funduszu religijnego, celem utworzenia osobnego probostwa w tej gminie. Komitet cerkiewny w Neznanowie, o zasiłek na przyozdobienie cerkwi. Rada pow. trembowelska, o budowę kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym do Sniatyna. Józef Górski, nauczyciel, o zapomogę. Wydział Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja", o subwencyę, celem utworzenia oddziału dla głuchoniemych kobiet. Gmina Neznanów, o pożyczkę na dokończenie budowy szkoły. Szymon Nalewajko, nauczyciel, o policzenie 5 lat służby. Bonifacy Rozłucski i Józef Obst, nauczyciele, o stabilizacyę. Władysław Szeliga, nauczyciel, o przyznanie charakteru nauczyciela szkoły wydziałowej. Marcin Gumieniak, o posadę nauczycielską. Gmina m. Buczacza, o zmianę § 21 ustawy szkolnej. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa, o objęcie kolei Północnej cesarza Ferdynanda w administracyę państwa. Wydział pow. w Kołomyi o zmianę § 12 ustawy drogowej. Gmina Czchów, o uwolnienie od opłat mytniczych przy drodze Jurków-Wytrzyszczków. Gminy Hłomcza i Dobra, o subwencyę na przekopanie Sanu. Gmina Łanczyn, o przyjęcie drogi Łanczyn-Mołodiatyn na fundusz powiatowy. Gminy Olpiny, Żurowa, Olszany i Jodłówka, o dokończenie funduszem krajowym dojazdu do dworca w Tuchowie. Gmina Witków Nowy, o ustanowienie w tej gminie posterunku żandarmeryi. Komitet cerkiewny w Lubaczowie, o subwencyę na wewnętrzną restauracyę cerkwi. Ks. Włodzimierz Manasterski, o zapomogę.

Powyższe petycye przekazane zostały właściwym komisyom.

Z porządku dziennego, poseł Zoll przedkłada sprawozdanie komisyi prawniczej, o petycyach rektora szkoły politechnicznej we Lwowie i Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, o przyznanie każdoczesnemu rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie krajowym.

Sprawa ta już niejednokrotnie poruszaną była w Sejmie. Jeszcze w r. 1876 wnieśli profesorowie tej szkoły petycyę takiej samej treści; ówczesna komisya prawnicza oświadczyła się za nią, tylko dla braku czasu sprawozdanie jej nie przyszło pod obrady Izby. Następna petycya przyszła w r. 1881 od Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, a gdy uchwałą z 21 października 1881 r. wraz z innemi petycyami przekazaną została Wydziałowi krajowemu do załatwienia, tenże wygotował w d. 18 listopada 1881 sprawozdanie z wnioskiem dla petycyi przychylnym, w zeszłym zaś roku komisya prawnicza przyjęła wniosek ten w zupełności. Izba na razie sprawy tej rozstrzygnąć nie chciała i głównie przez wzgląd na akademię umiejętności zwróciła ją komisyi prawniczej do bliższego zbadania; komisya obecna jednak, mając nadto do załatwienia przekazane sobie dwie nowe petycye, nie widzi przyczyny, dla którejby od uchwał dawniejszych komisyj prawniczych w przedmiocie tym odstępować miała. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że myślą przewodnią krajowej ordynacyi wyborczej przy wprowadzeniu głosów wirylnych dla rektorów dwóch uniwersytetów krajowych było nadać najwyższym interesom naukowym kraju zastępstwo w naszej reprezentacyi krajowej i wzgląd ten podniesiony też był w sprawozdaniu Wydziału krajowego; gdy jednak przeważna część posłów wychodzi z tego założenia, że każdy poseł bez względu na kuryę, która go wybrała, poczytywać się ma za posła kraju, powołanego do zastępstwa wszystkich tegoż interesów żywotnych i gdy jesteśmy pewni, że także członkowie Sejmu kraj., mający głosy wirylne, podzielają to samo przekonanie, to dla komisyi wzgląd powyższy nie był decydującym i dlatego też, jej zdaniem, wcale nie zachodzi potrzeba wchodzenia w rozbiór kwestyi, czy prezesowi akademii umiejętności w Krakowie, jako najwyższej instytucyi naukowej polskiej, nie należałoby przyznać również głosu wirylnego, których pomnażanie nie jest w ogólności rzeczą pożądaną. Komisya liczyć się jednak winna z faktem, że rektorom uniwersytetów krajowych przyznanym jest głos w reprezentacyi krajowej i że prawo to, do godności ich przywiązane, podnosi na zewnątrz zaszczytne stanowisko społeczne. Ponieważ szkoła politechniczna we Lwowie zorganizowaną jest na wzór uniwersytetów, mając wydziały, które wybierają dziekanów i mając również na czele rektorów, wybieranych co roku z grona profesorów, przeto niepodobna już przez wzgląd na prostą słuszność odmówić naczelnikowi szkoły, zajmującej we wszystkiem stanowisko uniwersytetów, tego samego prawa, które rektorom uniwersytetów krajowych zostało przyznane. Komisya prawnicza wnosi więc:

„Sejm krajowy raczy uchwalić umieszczony poniżej projekt dodatku do paragrafu 3 statutu krajowego z 26 lutego 1861 r."

Projekt ustawy z dodatkiem do § 3 statutu krajowego z 26 lutego 1881 opiewa: Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Król. Galicyi i Lodomeryi itd rozporządzam, co następuje: Art. I. Oprócz osób, w § 3 statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 r. wymienionych, jest członkiem Sejmu krajowego także rektor c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia. Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

P. Jan Popiel wystąpił przeciw temu wnioskowi, a to z motywami, które szeroko wyłożył w r. z. podczas rozprawy nad tą samą sprawą; żałuje tylko mowca, że w r. z. nie przyłączył się do wniosku p. Hausnera, który domagał się przejścia do porządku dziennego nad tą sprawą. W zasadzie jest mowca przeciwny mnożeniu głosów wirylnych, a zwłaszcza, jeżeli chodzi o nadanie głosu wirylnego rektorowi instytucyi nowej, zupełnie nie mogącej mierzyć się z uniwersytetami, mającymi za sobą wiekową tradycyę. Ta nowa instytucya reprezentuje niejako żywioł mieszczański, „a zaiste, głosy wirylne nie dla mieszczaństwa!" Dalszym argumentem jest okoliczność, że rektorowie politechnik w Zurychu, Berlinie i Francyi, nie mają również głosów wirylnych; czyżby tylko lwowska politechnika stała tak wysoko, iżby nadaniem głosu wirylnego jej rektorowi, chciano niejako dodać jej uroku? Mowca wnosi tedy porządek dzienny nad wnioskiem komisyi prawniczej.

Poseł Fruchtmann, a następnie sprawozdawca dr. Zoll stanęli w obronie wniosku komisyi, powtarzając przeważnie argumenta przytoczone w powyższem sprawozdaniu, co się zaś tyczy argumentu p. Popiela, że rektorowie technik w Zurychu i t. d. nie mają głosu wirylnego, odpowiadają mowcy, że dzieje się to poprostu dlatego, iż w tych krajach nie ma w ogóle głosów wirylnych.

Przy imiennem głosowaniu wniosek Popiela uzyskał 58 głosów, a wniosek komisyi tylko 55 głosów; nadmienić wypada, że w chwili głosowania zjednoczeni Podolacy i Stańczycy byli w komplecie na sali, podczas gdy posłowie, należący do innych stronnictw i klubów, bawili na korytarzach i w bufecie.

P. Wojciech Dzieduszycki przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdanie komisyi budżetowej kończy się wnioskiem: „Poleca się Wydziałowi krajowemu wynajęcie na rok szkolny 1884 do 1885] i lata przyszłe stosownego pomieszczenia dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleźć takowego we Lwowie, poleca się Wydziałowi przedłożyć Sejmowi w czasie najbliższej sesyi, ułożone w porozumieniu z rządem i z władzami szkolnemi wnioski do wynajęcia odpowiedniego lokalu w jednem z miast prowincyonalnych we wschodniej części kraju,, do któregoby siedzibę internatu dla 60 uczniów seminaryum nauczycielskiego przeniesiono".

P. Jan Popiel zgadza się w zasadzie z powyższym wnioskiem, ale czyni wniosek dodatkowy, a mianowicie, że Wydziałowi krajowemu daje się do wyszukania odpowiedniego lokalu we Lwowie termin prekluzywny do 1 stycznia 1884 r. Jeżeli do tego czasu znajdzie Wydział we Lwowie stosowny lokal, naówczas daje mu się ewentualnie kredyt do wysokości 12.000 złr. na adaptacyę i urządzenie lokalu; jeżeliby zaś rokowania i poszukiwania do końca r. 1884 nie odniosły skutku, naówczas ma Wydział przystąpić do budowy gmachu dla internatu seminarzyckiego i na cel ten wyznacza mu się kwotę 25.000 złr. płynną od 1 stycznia 1885.

P. Antoniewicz popiera wniosek komisyi, chociaż właściwie powinienby postawić wniosek przejścia do porządku dziennego. Mowca polemizuje z wywodami komisyi i p. Popiela, i mniema, że internat taki nie przyniesie owoców, jakich spodziewają się po nim jego zwolennicy, a natomiast spadnie na kraj niepotrzebnie ciężar

---

Z wystawy starożytności
z czasów Sobieskiego w Sukiennicach.

Wrażenia i uwagi.

(Dalszy ciąg.)

Obrazek nie wiele większy od arkusza, na którym dziennik nasz się drukuje, malowany olejno, przedstawia w układzie architektonicznym, w środku N. Pannę, w formie loretańskiej i dwóch lecących aniołów po stronach, trzymających banderole z napisami łacińskiemi: *in hoc Imagine Mariae victor eris Johannes* i odpowiednim z drugiej strony... Na mensie przed obrazem, ustawiony jest piękny srebrny relikwiarz, w formie herbu miasta Krakowa. — z kościoła świętego Wojciecha. — *Antepedyum*, starożytnym haftem ubrane — na stopniach gobelin z herbami Korycińskiego, z kościoła św. Floryana. — Lichtarze brązowe pochodzą ze Lwowa, z katedry łacińskiej, a ulane są z tych dział, które Jan III podarował do kościoła. Publiczność umiejąc ocenić religijny i pamiątkowy charakter tego zakątka wystawy, z powagą zbliża się, by obejrzeć obraz, niedość jasno się przedstawiający.

Aby znaleźć resztę przedmiotów kobiecych, trzeba się cofnąć ku drzwiom wchodowym ku sali wielkiej — tu jest osobna zaszklona szafa, przeznaczona na wyroby z metalu i drobniejsze nafty, gdy ściany sali od dołu założone są paramentami przeważnie kościelnemi. W szafie uderza oczy przedewszystkiem prześliczny z kryształu górnego wykonany relikwiarz w formie monstrancyi. — Oprawa złocona utrzymuje gwiazdę promienistą z kryształu grawirowanego—podstawa jest z tegoż w części materyału. Mało znany dotąd ten zabytek, pochodzi z opactwa mogilskiego XX. Cystersów. Od nich też pochodzą rękawiczki opackie i oprawa srebrna księgi może nie tak szlachetna, jak te aksamitne z ozdobami tylko srebrnemi w szafie hr. Adamowej Potockiej, ale zawsze szlachetna stylem. Kilka pięknych krucyfiksów, obrazy N. Panny w sukienkach srebrzystych, — skrzyneczki i szkatułeczki, jak N. 18, z kościoła P. Maryi, wyrób wschodni, darem Sobieskiego będący, dopełniają dość dobrze dział kościelnych wyrobów z metalu.

Wiek XVII jest epoką świetną w Polsce, odnośnie do paramentów kościelnych — jeszcze niezapanowała wówczas ta moda zadawalniania się byle jakim aparatem, czy to w kościołku wiejskim, czyli w katedrze. Nie były to, jak dziś, produkcye fabryczne, wyrachowane na chwilowe błyszczenie, z których wkrótce robi się szmata —ale starano się o dobór materyału bez względu na kosztowności zarówno, jak o piękny i staranny haft. Aksamit utrechtski lub włoski — złotogłowowe materye, atłasy i tkaniny jedwabne XVII wieku zarówno, jak bogate, a tak kunsztowne hafty złotem i srebrem są też użyte w naszych niezbyt wprawdzie licznych, w obec znanego mi zasobu paramentów kościołów i katedr polskich, ale dobrze wybranych okazach kościelnych wystawy w Sukiennicach. Zachowanie, jakby świeże tych przedmiotów dwieście lat temu wykonanych, przynosi świadectwo doskonałości roboty i staranności w przechowaniu kościelnem.

Aparata kościelne XVII wieku według naszych tu wzorów, albo są wykonane z kosztownych tkanin włoskich, niderlandzkich lub wschodnich i wtedy rysunek deseniu nie idzie za formą szaty, albo też są wyrobem hafciarskim, przeprowadzonym z myślą ornamentacyi zastosowanej do jej kroju. Przedewszystkiem do pierwszego rodzaju należą trzy kapy kościelne — do drugiego prócz kilku kap, parę ornatów, infuł biskupich i znaczna część innych przyborów. Kapa Nr. 34 z katedry frauenburgskiej pochodząca, jest z tkaniny włoskiej niezbyt szerokiej, więc zszywana z trzech brytów. Na tle złotogłowiu gładkiego, ale bardzo szlachetnego, utworzone są pola z giętych wstęg, obwiedzionych konturem pąsowego aksamitu, a mających tło złocisto-ziarniste. Wstęgi te splatają się z sobą w sznur. Inne pasy aksamitne pąsowe tworzą pola, w których mieszczą się kwiaty srebrne. Jasny rysunek deseniu tymi konturowaniami aksamitu jest zyskany. — Szkaplerz atłasowy pąsowy, ma haft złotem bardzo piękny, choć prostoty pełen. Kapa N. 33, pochodząca z tejże katedry dawnej polskiej, ma także tło złotogłowne, ale więcej zakryte i zakreślony rysunek wstęgami aksamitu nakrapianego złotem, z których odchodzą złote, podobnie skonturowane, jak w poprzedniej, gałęzie, które splatając się, unoszą korony srebrne. Pola utworzone przez wstęgi, gęsto zapełniają stylizowane bukiety złotem i srebrem tkane w charakterze barrokowym.

Tę to kapę uważać trzeba jako dar króla Jana III, do powyższego kościoła. Podobnymże darem jest kapa N. 32 dla kościoła w Kętach. Tło ma pąsowe aksamitne, ale nie strzyżone lub bardzo wytarte — na niem rozpościerają się w układzie jednakowym wielkie, srebrne palmy, mało rozczłonkowane, mające u dołu nasadę z dwoma na boki biegnącemi liśćmi i u góry kwiat naddatkowy. Wszystko to jest strzępione w ząbki, obciągnięte wydatnym rąbkiem zielonym. I ta kapa, z trzech brytów zszyta pokazuje wązkość onych dawnych materyi kosztownych.

Więcej jest aparatów otrzymanych samym haftem, do takich należy garnitur N. 28 i 29, t. j. kapa i dwa ornaty z kościoła Panny Maryi w Krakawie. Kto wie, w jakiem poszanowaniu byli nadworni hafciarze w Krakowie i jakie znaczenie miał cech męzki tego rodzaju rzemieślników artystycznych, tego nie zadziwi subtelność wykonania tych okazów, które do kościoła kazała wykonać Anna Bajerówna 1684 r. Kapa i ornaty mają haft złotem i srebrem, ale ileż techniki niewprowadzono tutaj dla zyskania plastyki. Tło srebrne, haftowane jest w prążki szewronowe, na tem rysunek pól czworolistnych, otrzymany złotemi wstęgami haftowanemi w prążki zwykłe — w polach są róże złote, z których każdy liść złoty ma inny system haftu, to w ukośną szachownicę, to w kratkę, to w inny deseń.—Na szkaplerzu wypisane imię fundatorki kosztownemi kamieniami. Podobnie kunsztowne techniki haftu złotem przedstawiają infuły pomieszczone w szafie oszklonej. N. 22, ma za tło złoty haft w prążki, a rysunek kłosów otrzymany haftem złotym, wypukłym, przy użyciu perełek na ziarna — N. 23 ma na tle gładkiem haft wypukły złoty. Hafty złotem na aksamicie pąsowym, nadesłały kapituły gnieźnieńska i lwowska, jako pamiątki po Sobieskim. Pochodzące z Gniezna, nie są tak kunsztowne techniką, jak lwowskie. Te ostatnie mają na tle aksamitnem rozsiane blaszki złote, a roślinna ornamentacya pozostaje na trzech pionowych osiach. Listki i kwiaty złotem i srebrem haftowane są w trzy techniką sznurkową, szewronową i w szachowniczkę. Śliczny haft srebrem w sposób błyszczący i mat o rysunku z giętkich skrętków barrakowych powstałym, na tle aksamitu pąsowego jest na czapraku infuła kościoła Panny Maryi. — Zabytek to dotąd prawie nieznany, odszukał ks. kanonik Polkowski.—Pięknie haftowane złotem są różne vela i kapa z kościoła św. Anny, w sali namiotów rozwieszona. Ale to nie dosyć na tem — mało komu wpadła w oczy rozwieszona kapa obok szafy gdańskiej na ścianie, poniżej obrazu św. Marcina, a nosząca N. 37. W katalogu nazwana czarna aksamitna, złotem i srebrem haftowana. Jest to haft ręczny, wyglądający niby koronka czy gipiura cudownej piękności, na tle aksamitnem rozpołożony—niezbyt szeroki, a więc w równe ułożony pasy. Jest to jeden z najznakomitszych okazów wystawy, choć tak niepozorny — trzeba tylko zbliska popatrzyć na ten nieskończenie subtelny rysunek i wykonanie, na to królewskie dzieło. Własność to pani Matczyńskiej z Podhajczyk, na nieszczęście, w stanie wymagającym szybkiej restauracyi.

(Dok. nast.)

kilku-milionowy, bo taki już los wszystkich budowli krajowych, że preliminuje się na budowę 25.000 złr., a w rezultacie pokazuje się wydatek kilko-milionowy. Taki internat nie zapobieże także krzewieniu się mrzonek socyalistycznych; a kto wie, czy nie przyczyni się nawet do krzewienia takich zasad. W internacie przyzwyczai się seminarzysta do pewnych wygódek, których mieć nie będzie na wsi.

Po przemówieniu sprawozdawcy, Izba przyjęła wniosek komisyi, a odrzuciła poprawkę p. Popiela.

Następnie, bez dyskusyi pozwoliła Izba gminie miasta Sambora za pobór opłat od trunków spirytusowych i piwa do końca r. 1889.

Długą dyskusyę wywołał znowu wniosek Wydziału krajowego, przedstawiony przez posła Wład. hr. Badeniego, co do odmówienia gminie m. Kołomyi dalszego prawa do poboru myta kopytkowego. Wniosek Wydziału jest umotywowany tą okolicznością, że gmina nie dopełniła warunków ustawy, zawartych w §§ 7 i 8, albowiem nie zaprowadziła prestacyi drogowej w obrębie gminy, nie wykazała w stosownym terminie preliminarza robót drogowych, tudzież robót już dokonanych.

Za udzieleniem gminie m. Kołomyi dalszego prawa do poboru kopytkowego przemawiał gorąco poseł tego miasta, Wierzbicki, wykazując cyframi, że miasto przez ubytek tego dochodu poniesie dotkliwe straty. Za wnioskiem Wydziału krajowego, przemawiali znowu: Golejewski, Antoniewicz i sprawozdawca Wł. Badeni. Izba przyjęła wniosek Wydziału krajowego, poczem bez dyskusyi uchwaliła w 2 i 3 czytaniu szereg ustaw, nadających prawo poboru opłat mytniczych, a mianowicie: Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomya-Peczyniżyn; Radzie powiat. w Jaśle, na drogach pow. Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej; Radzie powiatowej w Nisku od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem; Radzie powiatowej w Stryju od mostu na rzece Opór w Hrebenowie; Radzie powiatowej w Tarnowie na drodze pow. Tarnowsko-Zakliczyńskiej; Radzie pow. w Chrzanowie na drogach powiatowych Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej z Chrzanowa do Alwernii i z Jaworznia do Wysokiego brzegu; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie, powiatu samborskiego, od mostów na rzece Bystrzycy; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawej, powiatu samborskiego, od mostu na rzece Czerchawce; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nolanach, powiatu sanockiego, od mostu na drodze gminnej; obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni, powiatu mościckiego, od mostów na rzece Wiszni; obszarowi dworskiemu w Glinnej, powiatu brzeżańskiego, od mostów na rzece Strypie; obszarowi dworskiemu w Kołodrubach, powiatu rudeńskiego, od mostu na rzece Dniestrze; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem, powiatu krośnieńskiego, od mostu na rzece Wisłoka; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie, powiatu stryjskiego, od mostów na drodze gminnej z Bolechowa do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach, powiatu kałuskiego, od mostów na rzece Bałochowce; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie, powiatu sokalskiego, od mostów na rzece Sołokij; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach, powiatu bobreckiego, od mostu na rzece Suchodółce; obszarowi dworskiemu w Birkowcach, powiatu samborskiego, od mostu na rzece Strwiążu.

Koniec posiedzenia o godz. 2 minut 40 z południa. Następne posiedzenie we środę dnia 10 b. m. o godzinie 12 w południe, marszałek bowiem chce komisyom przysporzyć czasu do załatwienia spraw ważnych.

Sprawozdanie komisyi posłów włościańskich.

(Ciąg dalszy).

II. Bardzo liczne skargi dotyczą wysokości podatków, dodatków do nich i innych należytości. Rozumie się samo przez się, iż ogólnikowe narzekania na ciężary, z tytułu tego na ludność wiejską spadające, nie mogą tu być w rachubę wzięte. Inaczej się rzecz ma ze skargami, które się odnoszą do pewnego bliżej oznaczonego kierunku.

W ogóle władze rządowe przy wymierzaniu podatków i innych należytości nie postępują dosyć skrupulatnie i że się zdarzają wypadki wyższego wymiaru, jakby tego ustawa wymagała, a to z powodu obawy przed odpowiedzialnością, jakaby urzędnika za niski wymiar przyjmującego spotkała. Gdyby więc istotnie tak być miało, natenczas i wyższy wymiar równą na urzędnika ściągaćby powinien odpowiedzialność, władzom zaś rządowym już przez wzgląd na utrzymanie siły podatkowej na tem zależeć powinno, aby unikały obciążania ludności wiejskiej niesłusznemi należytościami skarbowemi.

Na skargi z dwóch powiatów na to, że władze skarbowe przy zwiększonym podatku gruntowym nie stosują się do przepisów noweli z dnia 28 marca 1880 r. i zamiast obliczać dawny podatek zwiększony o 10 prc. i postępować tak stopniowo, przypisują cały podatek większy, komisya daje radę, aby właściciele gruntów, a szczególniej zwierzchności gminne obznajomiły się dokładnie z ustawą o ewidencyi katastru gruntowego i dopełniały obowiązku do współdziałania z geometrami ewidencyjnymi.

Czterech posłów imieniem swoich wyborców domaga się zmiany ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa po wsiach, dwóch nie podaje jednak, w jakim kierunku zmianę tę chcieliby mieć przeprowadzoną, dwóch zaś żąda, aby uczty zwyczajowe i jednocześnie obchodzone w czasie świąt wielkanocnych zaliczone zostały do wspólnych uczt, uwalniających od opłaty akcyzy za bydlę zabite na wspólny rachunek a więc i na potrzebę kilku osób. Komisya sądzi zaś, że sprawa ta nie nadaje się do podniesienia jej w Sejmie w interesie ogółu włościan. którzy jak wiadomo, mało spożywają mięsa, zwłaszcza, że podatek od mięsa nierównie większym i dotkliwszym jest w miastach, aniżeli na wsi.

Niektórzy posłowie domagają się następnie zmiany ustawy o taksach z tytułu niezdolności do pełnienia służby wojskowej w tym kierunku, aby najniższa, jak wiadomo, 1 złr. rocznie wynosząca należytość mogła być zniżoną albo w niektórych przypadkach zniesioną. Ze względu na cel przeznaczenia tych taks, tudzież zbyt niską ich cyfrę, nie zdaje się komisyi rzeczą właściwą, poruszać sprawę tę już obecnie. Ustawa rzeczona obowiązuje jeszcze za krótko, aby skutki jej należycie ocenić się dały.

Na razie komisya również zgodzić się nie może na żądanie zniesienia należytości od przeniesienia realności wartości niżej tysiąc złr. a to raz dlatego, że nie ma nadziei uzyskania takiego uwolnienia, a powtóre, iż władze skarbowe dozwalają rozłożenia spłaty takiej należności na kilka rat. Za to uważa komisya za rzecz właściwą, domagać się tego, aby przy realnościach włościańskich opusty, które z należytości tych uczynione mają być w razie, gdyby zmiana w stanie własności nastąpiła w ciągu 10 lat, przyznawano nie tylko na żądanie strony, ale i z urzędu, bo włościanin zwykle nic nie wie o tem ważnem jemu przysługującem prawie.

Co się tyczy dodatków do podatków, to jest rzeczą wiadomą, iż komisye wszystkie w propozycyach swych starać się będą, mieć na oku wszelkie możliwe oszczędności, aby te dodatki były jak najmniej uciążliwe.

Liczne narzekania powstały dalej na sposoby, używane do ściągania podatków i dodatków do nich, tudzież do prowadzenia egzekucyi z powodu zaległych należytości skarbowych.

(D. c. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 7 października.

(Nic pod słońcem nowego. — Z Unii i z działań pana Mirosława Dobrianskoho. Jak się tworzą i jak się muszą tworzyć wieści w Warszawie i czy p. Piltz miał racyę? Biskupi — socyaliści i bomba).

Kraj petersburski wydrukował w ostatnim swoim numerze artykuł, w którym się zastanawia nad rzekomym programem postępowania u nas Hurki, i tak z jego zachowania się dotychczasowego, jakoteż i z tego, co rzekł do ciała nauczycielskiego, w znanem przemówieniu na Zamku królewskim w Warszawie, wnioskuje, że Hurko, po za swą misyą militarną, jaką ma w Królestwie, postanowił się w zasadzie i następstwach tej zasady, ściśle trzymać polityki pojednawczej, zainaugurowanej przez Albedyńskiego. Szczególny tu nacisk *Kraj* kładzie właśnie na stosunki szkolne i na to, co Hurko do Apuchtina powiedział na Zamku. Słusznie *Kraj* twierdzi, że ponieważ stosunki szkolne u nas należą do najdrażliwszych, przeto zamanifestowanie się z pewnym, odnośnie nich kierunkiem, ma i mieć musi swoje znaczenie. Bez wątpienia! Zgadzając się na to z *„Krajem“* nie możemy się niezapytać, dla czego Hurgo przyjąwszy za zasadę politykę Albedyńskiego, łagodzenia rozdrażnień, dla czego mówię Hurko pozwala Apuchtinowi robić setki takich rzeczy, które są dla ogółu polskiego w najwyższym stopniu wstrętnemi!?! Czyżby nie mógł poskromić zapędów swego podwładnego? Tak się zdaje! A jeśli jest tak w istocie, to Hurko w najlepszym razie wypowiada tylko swoje osobiste poglądy, nie mogące mieć żadnego wpływu na system przyjęty w Petersburgu, system, którego według wszelkich wskazówek jest u nas wyrazem Apuchtin. Zresztą niechno nam *Kraj* pokaże, w czem się to w zasadzie system rządzenia za czasów Albedyńskiego zmienił? Czy pofolgowano z językiem i jego uciskiem? czy cofnięto chociaż jednę instrukcyę tajną? czy, wedle starego systemu zainaugurowanego przez Berga, przestano w Kongresówce popierać żywioł niemiecki ze szkodą polskiego, czy dano jakie ulgi Unii? czy nie przysłano Apuchtina? czy nie zrobiono Orzewskiego zdecydowanego naszego wroga, wraz z Tołstojem, istotnymi kierownikami wstrętnej polityki carstwa? Gdzież te ustępstwa? Zaiste!... widzimy je tylko w głowach polityków *Kraju* i tylko tam!

Dla nas postępowanie Albedyńskiego jest zarówno zrozumiałem, jak i postępowanie poprzednio Kotzebuego, a jeszcze przedtem Berga. Ostatni przyszedł w chwili, kiedy Polska była wzburzona i przyszedł z zamiarem uspokojenia jej za pośrednictwem terroryzmu to raz — a powtóre w myśl przyjętego systemu zruszczenia lub pognębienia umysłowego i moralnego. Pierwsze to jest: upokojenie udało mu się — drugie nie mogło. — Nie przeszkodziło to jednak. aby rządząc się Petersburg tym samym systemem, nie przysłał nam nowego człowieka, w osobie Kotzebuego równie energicznego jak Berg. Ten choćby był chciał rozwijać teroryzm nie mógł, bo nie zachodziła tego żadna potrzeba — za to, wedle rozkazu próbował kraj rusyfikować, nie oglądając się na wiele — bo nie było się na co oglądać. Inaczej przecie sprawy stanęły; kiedy, skutkiem ostatniej wojny wschodniej, w nowy sposób ułożyły się stosunki polityczne w Europie, wobec nich Rosya dobrze to pojęła, że Polacy jeszcze mogą jaką rolę odegrać w ewentualnych wypadkach, a pojąwszy postanowiła ich głaskać względami, nie zmieniając systemu. W tym to celu przysyła nam Albedyńskiego gwoli głaskania nas, a Apuchtina gwoli postępowania w myśl polityki od lat 20 praktykowanej. Czy się tu system zmienił?! Nie, nikt tego twierdzić nie może!...

To samo z p. Hurką! przyszedł w chwili kiedy nad Europą wisiała burza! Trzeba nam było coś powiedzieć, i czemś się słownie zamanifestować nie zmieniając systemu... co do szkół — jako najważniejszej kwestyi, jak sam *Kraj* przyznaje. Tak też Hurko i zrobił! A potem co? Oto studentów litwinów nie puszczają do Warszawskiego uniwersytetu; oto Apuchtin daje dymisyę bardzo wielu nauczycielom polskim; oto nakoniec wprowadza w szkołach system kontrolowania jednych uczniów przez drugich, odnośnie sprawy mówienia w szkole po rosyjsku i system szpiegostwa! Czy to mają być ustępstwa?! Chyba nie! Wobec tego wszystkiego pytamy: o co *Krajowi* chodzi? Rzecz jasna, o nic innego, jak o nowe zainaugurowanie systemu primirenia, systemu, który tyle razy na stół wchodzi od jakiegoś czasu, ile razy przychodzi nowy jenerał — gubernator. Tak było za Albedyńskiego, tak jest obecnie za Hurki.

Nic nowego pod słońcem! Stare to rzeczy, znamy je... pomimo, że *Krajowi* mogą się wydawać nowemi.

Nie rozpisywaliśmy się o tem wszyskiem, gdybyśmy nie widzieli, że artykuł *„Kraju“* jest pisany, pomimo całej swej wartości, literackiej z potężną dozą dobrej wiary, jaką tylko ciasnota pewnych umysłow uwodzić się może.

Na Unii Podlasko — Chełmskiej w ostatnim roku wybudowano sześć nowych cerkwi schizmatyckich i odrestaurowano w guście prawosławnym 14 pounickich. Wszystko tu zresztą idzie po staremu!? Czy tak będzie szło dalej? Kwestya jest widoczna wobec misyi p. Mierosława Dobrianskaho. Znany ten zmoskwiczony rusin ledwo przyjechał na Unię, wnet z obawy przed jego donosami, posypały się raporty od władz gubernialnych Siedleckiej i Lubelskiej o „uporstwujuszczych bywszych greko-uniatach.“ Przedtem tego nie bywało. Tego tryumfu jednak p. M. D... dość widać nie było, potrafił bowiem, porozumiawszy się ze swymi landsmanami świętojurcami, siedzącymi na parafiach Podlasia i Chełma, potrafił, mówię, bowiem dostarczyć ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu, mnóstwa skarg, prześladowanych całych parafii schizmatyckich, przez uporstwujuszczych uniatów...

Jak się ta rzecz zrobiła bardzo to jasno. Przy każdej niegdy unickiej, a dziś schizmatyckiej cerkwi na Podlasiu lub w Chełmskiem, po za popem jest jeszcze djak i ze dwóch lub trzech chłopów zjednanych jużto datkiem, już innym mało co uczciwszym sposobem dla schizmy. Tym pop skargę napisał, oni ją podpsywali, za siebie i innych, którym się nigdy schizmatykami być nie śniło. I tak zebrał się stos próśb!

Na co to p. M. D... posłuży nie wiemy — ale to wiemy, że zrobionem zostało.

Wiadomo, że na zjeździe literackim w Krakowie z inicyatywy p. Piltza poruszono kwestyę grzeczności dziennikarstwa polskiego, zakordonowego względem Rosyi, równie jak i kwestyę, niepodawania przez te dzienniki fałszywych z zaboru rosyjskiego wiadomości.

Przyjąwszy tę rzecz w zasadzie za dobrą monetę musimy dla wyjaśnienia opowiedzieć fakt następujący.

Z gimnazyum IV. w Warszawie został wygnany pewien uczeń 5 klasy. Młodzieniec ten sądząc, że sprawcą jego nieszczęścia jest nauczyciel języka niemieckiego, już jako cywilny, napadł go na ulicy i wypoliczkował. Wieść się o tem doniosła do Apuchtina, który współczując nieszczęście niemca, ze znanych powodów, szczerze go pocieszał.

Tymczasem zuchwały młodzik wstąpił do wojska; że zaś zachciało mu się zostać kawalerzystą, przeto udał się na Zadnieprską Ukrainę do stanic jazdy i tam przyjął jako ochotnik służbę w jednym z pułków — a to dlatego tam, że w pobliżu jest szkoła podchorążych dla kawalerzystów, bo w Kijowie, którą skończywszy, łatwo szlify otrzymać.

Cóż z tego faktu, samego z siebie drobnego, urosło?! Oto powiadano: młodzieniec eks-uczeń, za wybicie swego eksnauczyciela, został na wstawiennictwo Apuchtina, przez Hurkę posłany do Turkestanu! Wieść ta zdawała się tem prawdopodobniejszą, że władze wojskowe były w tej kwestyi interpelowane z powodu artykułów po dziennikach zakordonowych.

Czy wobec tego, równie jak i wobec braku jakiejkolwiek jawności w postępowaniu władz rządowych, może być rzeczą dziwną, iż niejeden korespondent z Warszawy do dzienników zakordonowych, nieraz zbłądzi?! Osądźcie sami! sami to Moskale winni. jeśli o nich niekiedy fałsze piszą. Dlatego też to zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że p. Piltz nie miał racyi, podnosząc omówioną kwestyę na zjeździe, choćby dlatego, że na 100 wieści podobnych, może się 5 znajdzie fałszywych, i znowu choćby dlatego, że władze moskiewskie same na te wieści uwagę zwracają i wskazanego łotra ścigają.

Wszyscy nowo mianowani biskupi gorliwie spełniają swe obowiązki, bezustanku zwiedzając i wizytując swe dyecezye. Nie robi tego tylko jeden biskup lubelski ks. Wnorowski! Dlaczego? Trudno rzec! Nikt go o brak gorliwości posądzić nie może. Owszem, wszyscy go tu uważają, bodaj za najgorliwszego. Przypomnieć więc należy niebezzasadnie, że ze względu na Unię, władze wizyt pasterskich mu wzbraniają! Oto schyzmatyckie ustępstwo!

W zeszłym mym liście pisałem wam o wyjściu pierwszego numeru pisma tajnego socyalistycznego pod tytułem: *Proletaryat*, i podałem wam jego treść. Obecnie przychodzi mi zanotować, że złapano jakiegoś młodzieńca, który w sklepie żydowskim, przy ulicy Rymarskiej zostawił paczkę papierów, a złapano dzięki ciekawości żyda, który do paczki zajrzał, a spostrzegłszy tam coś podejrzanego, policyę ostrzegł. Ta koło sklepu czatując, wracającego młodego człowieka po paczkę, aresztowała. O ile się zdaje, paczka owa była wypełniona wieloma egzemplarzami *Proletaryatu*, młodzieniec zaś socyalistą. Na wniosek ten naprowadza nas fakt, że przed sklepem tego samego żyda w dniu 5 b. m. rzucono bombę, która pomimo pęknięcia, nikomu szkody nie zrządziła. Sprawca rzucenia, mówiąc językiem lapidarnym *Kuryerów*, nie został pochwycony.

Na terrorystycznych żywiołach wśród kilkunastu warszawskich socyalistów niezbywa — prawdopodobnem więc jest, że oni tę bombę cisnęli.

W każdym razie jak tam nie było, trzeba rzec, że żyd uczciwie nie postąpił. Należało mu pamiętać, o czem każdy z nas pamięta, że jak krzykną na ulicy: „łapaj“! trzeba wołać „uciekaj“! bo się nigdy nie wie, czy gonię złodzieja, czy rzekomego przestępcę politycznego, wymyślonego w wyobraźni policyi!...

Wiedeń, 9 października.

(☲) Z członków gabinetu połowa bawiła w ostatnich dniach i poczęści jeszcze bawi poza Wiedniem, a to właśnie ci, którzy głównie decydują o rzeczach roztrząsanych w Radzie ministrów. Prezes gabinetu hr. Taaffe ogląda tunel kolejowy, łączący Voralberg z Szwajcaryą; wiceprezes Rady ministrów p. Ziemiałkowski dopiero co wrócił z Sejmu i zaledwie rozpoczął urzędowanie; minister skarbu p. Dunajewski dziś wieczorem dopiero ma wrócić ze Lwowa; minister handlu bar. Pino za dni kilka dopiero wróci z Galicyi, gdzie zajmują go oględziny robót około budowy kolei Podkarpackiej. Z tego wypływa, że od więcej niż tygodnia Rada ministrów nie mogła zajmować się sprawą terminu dla ponownego zebrania Rady państwa, że więc termin ten nie jest jeszcze uchwalony, a powtarzające się dziś doniesienie dzienników tutejszych, że Izba poselska ma zebrać się dopiero w pierwszych dniach grudnia, pozostaje tylko domysłem, chociaż może półurzędowym. Przyznając mu charakter półurzędowego, przyznajemy mu tem samem prawdopodobieństwo, tem więcej, że hr. Taaffe nie sprzeciwia się rozpuszczeniu posłów należących do delegacyj wspólnych do domu na wypoczynek po niewielkich trudach delegacyjnych. Z tem wszystkiem termin rozpoczęcia kampanii zimowej przez Izbę poselską już w końcu listopada nie jest jeszcze stanowczo wykluczony.

Zatwierdzenie dwu zakwestyonowanych niemieckich mandatów poselskich w Sejmie kraińskim, które przyszło do skutku przez porozumienie się tych Słowieńców i Niemców, którzy nie są zarazem posłami w Radzie państwa, jest albo zupełnie przemilczane w tutejszych dziennikach fakcyjnej opozycyi, albo niedokładnie przedstawiane. Żaden objaw dążności do zgody między różnemi żywiołami ludności nie może znaleźć aprobaty u tych, których rzemiosłem jest podszczuwanie. Z drugiej strony atoli przesadne są tryumfy tych pism, które reprezentują ideę zamalgamowania wszystkich narodowości pod hasłem austryackości lub stronnictw politycznych w miejsce narodowych. Niesłychany ten fakt lublański nie wywrze żadnego skutku na wewnętrzną sytuacyę w Austryi, bo jest poprostu zbyt drobiazgowy. Jakkolwiek i my pragnęlibyśmy w Austryi stronnictw politycznych, bez poświęcenia jednak narodowości, a i to jeszcze bez udziału polskiego Koła poselskiego w którémkolwiek stronnictwie politycznem, nie możemy jednak łudzić się, iżby fakta tak drobne, jak kompromis lublański, zawarty na jedną chwilę, miał być choć tylko początkiem zmian w wewnętrznej konstelacyi austryackiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 października.

Po ukończeniu pół roku ciągnącego się śledztwa przeciw Kraszewskiemu, akta przedłożone zostały trybunałowi państwowemu w Lipsku, a według ustawy ma orzeknąć obecnie pierwszy senat, czy rozprawa główna przeciw obwinionemu ma być ogłoszona, czy też postępowanie ma być zaniechane. Jeżeli senat poleci rozpoczęcie rozprawy głównej, wówczas rozprawa odbędzie się publicznie przed połączonymi senatami, drugim i trzecim.

Król grecki z żoną i najstarszą córką przybył wczoraj do Wiednia w charakterze ściśle prywatnym. Królowa zabawi w Wiedniu trzy albo cztery dni i udaje się potem do Gmunden w odwiedziny szwagra swego ks. Cumberland, król zatrzyma się dni ośm.

Donoszono już, że rząd na tegorocznej sesyi Rady państwa nie zamyśla przedłożyć żadnego projektu do ustawy, odnoszącego się do stosunków agraryjnych, czyli do poprawy stanu włościańskiego, który przez rozwielmożniony kapitalizm wszędzie popadł w nędzę. Przyczyną zwlekania odpowiednich projektów ma być to, że rząd nie pokończył jeszcze dochodzeń i badań różnorakich w tym przedmiocie. Według *Tagblattu*, nieprzychylnego wszelkim w tej mierze zabiegom, jeżeli wychodzą od prawicy, — po przeprowadzeniu na przeszłej sesyi ustawy przemysłowej przystąpi prawica teraz do ułożenia ustaw agraryjnych, i streszcza je jak następuje:

Wolność dzielenia gruntów ma być zniesiona, a prawo spadkowe włościańskie tak uporządkowane, by grunt dostawał się w spadku tylko jednemu.

Gruntów chłopskich niewolno więcej obciążać długami hipotecznymi oprócz dla podniesienia na nich gospodarstwa.

Sprzedaż przymusowa gruntów chłopskich z wyjątkiem niewielu wypadków nie dozwolona.

Długi, ciążące już na gruntach chłopskich mają być zamienione na inne, niżej oprocentowsne.

Zamiary tu streszczone, nie dążą do tego, aby wesprzeć klasę ubogą, która nic nie posiada, ale aby posiadaczy zagrożonych i uciśnionych przy posiadaniu utrzymać. A zadanie takie jest ważne i wielkie, i zasługuje na to, jak *Tagblatt* sam przyznaje, aby się niem zająć, zwłaszcza, że dotąd było zaniedbane. Zgadza się zatem na cel i zasadę, tylko co do środków, innego jest zdania.

W Sejmie peszteńskim toczy się dalej dyskusya nad sprawą kroacką, ale przestała budzić ciekawość, bo — jak mówi *Pester Lloyd* — przytaczane przez mowców rzeczy nowe, nie są prawdziwe, a prawdziwe nie są nowe. W Zagrzebiu tymczasem trwa niezadowolenie, objawiające się w zbiegowiskach, które nawet siłą zbrojną trzeba było rozpędzać. Poseł Szram, który jako twardy oponent, dopiero na natarczywe nalegania deputacyi kroackiej przybył do Pesztu, broni w osobnym liście postępowania tejże deputacyi twierdzeniem, że przyjęcie wniosku Tiszy nie sprzeciwia się pierwszemu punktowi żądań kroackich, a innym żądaniom wcale nie przesądza.

National Ztng. dowiaduje się z Wiednia, że między Austryą a Rosyą w sprawie bulgarskiej nastąpiło porozumienie usuwające trudności i zapewniające Austryi stanowisko, jakie sobie zakreśliła.

Organ Suworyna *Nowoje Wremia* zastanawia się nad polityką Austryi na półwyspie Bałkańskim i szydząc po trosze z polityków wiedeńskich, jakoby zawiedzionych zupełnie w swoich zamiarach utrwalenia wpływów Austryi na wszystkie państewka słowiańskie, jest zdania, że w rzeczywistości Austrya daleką jest dotąd od urzeczywistnienia swoich zamiarów, pomimo, że garnizony jej w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi okoliły Serbię i Czarnogórę żelaznym pierścieniem. Jak zwykle z patosem twierdzi *Nowoje Wremia*, że „siła żywotna naddunajskich i bałkańskich narodów wytrzymała już wszelkie zamachy dyplomatyczne i wytrzyma je nadal. W krajach tych trzy drogi żelazne w krótkim czasie wybudowane zostaną, wiodące do Konstantynopola i portów morza Egejskiego; rolnictwo, przemysł i handel zakwitną w tych krajach kompromitując zaborców z Wiednia i Pesztu, handlowy, militarny i polityczny traktat zostanie zawarty pomiędzy rządami krajów, a prawdopodobnie nawet włączonemi do niego będą niektóre terytorya należące obecnie do składu Austryi; lecz nie dlatego, aby utrwalać władzę Wiednia nad Wschodem“. Kończą wreszcie *Nowoje Wremia* zdaniem iż idealny ten i błogi stan pomyślności ludów sławiańskich nad Newą proroczo przewidywany „zawiera zadatki rzeczywistego postępu na narodowej podstawie“.

Do *Ostdeuts. Volksblatt* donoszą z nad granicy rssyjskiej, że pojawiła się nowa odezwa rewolucyjna, w której mieści się wyrok śmierci na cara.

Czy przyjdzie wreszcie do spotkania się cesarza Wilhelma z carem, rzecz jeszcze wątpliwa.— Cesarz Wilhelm — mówią — objawił zamiar widzenia się z carem, bo polityką jego jest, po każdem widzeniu się z cesarzem austryackim, jakby dla złagodzenia wrażenia, widzieć się również z carem. W przedmiocie tym *Tagblatt* wiedeński zamieszcza korespondencyę z Berlina, w której, jakoby dobrze poinformowany korespondent donosi, że tam ścierają się ciągle dwa potężne prądy, z których jeden, a na czele jego stoi Bismark, przeciwny jest zjazdowi cesarza niemieckiego z carem, drugi zaś prze ku temu gwałtownie. Osobiste sympatye cesarza są oczywista za zjazdem, obecny jednak kierunek polityki niemieckiej nie daje się pogodzić z temi sympatyami, i oto zkąd owe ciągłe doniesienia o zjeździe cesarza Wilhelma z carem, którym znów zkąd inąd zaprzeczają.

Rząd bulgarski — wedle wczorajszego telegramu, odniósł nad intrygami Jonina walne zwycięztwo i uczynił wielki krok na drodze uporządkowania spraw wewnętrznych i uregulowania stosunków z zagranicą. Jonin twierdząc, że sobranie w obecnym składzie jest niekompetentne do radzenia nad konwencyą i przyrzekając, że i sprawa spłaty długu rosyjskiego za okupacyę pójdzie w odwłokę, jeżeli sobranie uzna swoją niekompetencyę, liczył na to, że poróżni stronnictwa z sobą i z księciem, że wszystko zamięsza i tak przekona Bulgarów i Europę, iż jedyny ratunek dla Bulgaryi jest w rządach generałów rosyjskich. Zabiegi wszelkie się niepowiodły, bo sobranie wysłuchawszy programu rządu objawiło wymownie, że go podziela i że się nań zgadza, potem przyjęło konwencye obie i tym sposobem dało dowód, jak pojmuje stosunek Bulgaryi do państw ościennych i że umie samo pokierować losami narodu. To uroczyste i tak wymowne otrząśnięcie z siebie pęt niemowlęcych, w jakich trzymali Bulgaryę generałowie rosyjscy, nie zna czy jeszcze bynajmniej, jakoby Bulgarya zapomniała o tem, co bezwątpienia winna Rosyi. Równocześnie toczy się walka dzienników bulgarskich z półurzędowymi rosyjskimi — na temat gospodarki generałów rosyjskich w Bulgaryi. — Tak przytaczają, że na samą iluminacyę d. 15 maja b. r. wydał skarb bulgarski 173,000 fran. Takie ogłoszenia dążą do okazania, że pozbycie się generałów rosyjskich wynikło wyłącznie z ich wad osobistych i miało na celu ratowanie skarbu krajowego, ale nie zmianę międzynarodowego stosunku względem Rosyi.

W walce gambetystów czyli Ferrystów z Wilsonistami odniósł Ferry zwycięstwo nie tylko przez zmuszenie Thibaudina do ustąpienia, ale przez oddalenie się Wilsona, któremu różne zarzucano nadużycia. Donosi o tem *National*: że prezydent Grevy nie wiedział nic zgoła o nadużyciach, jakich dopuszczał się zięć jego Wilson w Izbie, korzystając ze swojego stanowiska. Grevy wydał rozkaz, aby odtąd nie doręczano Wilsonowi ani korespondencyj, ani żadnych aktów i telegramów, przeznaczonych dla prezydentury. — Dalej zarządził prezydent, aby pieczęć pocztowa, uwalniająca wszystkie listy i przesyłki prezydenta od opłaty, a którą to pieczęć wytłaczał Wilson na własnych listach i korespondencyach, była odtąd powierzoną osobie zaufanej.

Zapewniają również, że minister Ferry, korzystając z wyjazdu Wilsona do swoich dóbr, nakłonił prezydenta do wydania powyższych rozkazów.

Do wzmocnienia się obecnego gabinetu przyczyni się nie mało nowy minister wojny, o którego nominacyi właśnie donoszą. Jest nim generał Campenon, który już dawniej zarządzał tą teką, w tak zwanem „wielkiem ministerstwie“ Gambety.

Półurzędowa *Nowoje Wremia* umieszcza list swego korespondenta, o rozmowie jego z byłym ministrem fran. Freycinetem, o którym w tych czasach przypuszczano, że będzie następcą Ferry'ego. Otóż Freycinet nie ukrywał tego bynajmniej, że nie zgadza się wcale na politykę Ferry'ego w sprawie Tonkinu. „Widzę — miał się wyrazić Francuz — jak wszystkie mocarstwa europejskie wzmacniają swoje siły wojskowe, jak udoskonalają broń, jak się wzajemnie podpatrują i starają odgadnąć zamiary sąsiadów. Usposobienie teraźniejsze gorączkowe jest tak naprężone, iż nie można być pewnym ani jednego dnia, czy nie padnie iskra, która sprawi eksplozyą. Nie można wiedzieć, co jutro będzie. Wprawdzie stan taki nie jest nowym, ale staje się z dnia na dzień więcej naprężonym, dlatego Francya powinna trzymać się w rezerwie. Jak dawniej, tak i teraz jestem tego samego zdania, że dla Francyi jest niebezpiecznem rozszerzanie i pomnażanie swoich protektoratów, kiedy lada chwilę może być zmuszoną wystąpić we własnej obronie; dlatego nieroztropna jest rzecz rozpraszać swoje siły. Wreszcie sądzę, że Francya teraz więcej niż kiedykolwiek powinna się skupiać sama w sobie, trzymać się polityki *recueillement*, jakiej trzymała się Rosya za radą Gorczakowa.

Niektóre dzienniki umieszczają nieprawdopodobną wiadomość o zjeździe Ferry'ego z Bismarkiem. Celem konferencyi ma być narada nad powszechnem rozbrojeniem.

Bardzo wielka liczba byłych wolnych strzelców paryskich z wojny francusko-niemieckiej postanowiła odbyć uroczystą rocznicę obrony Chateaudun w dniu 18 b. m. Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy byłego batalionu uzyskali pozwolenie od władz na występowanie w osobnych uniformach, w których po raz pierwszy podczas uroczystości mają się pokazać. Wiadomo, że wolni strzelcy podczas wojny nie mieli oznaczonego umundurowania i nie byli uważani przez Niemców za żołnierzy, wskutek czego postępowa-

no z nimi surowo, jako ze schwytanymi złoczyńcami.

Sprawa w Tonkinie i nieporozumienie Francyi z Chinami weszły w nową fazę — dla Francuzów bardzo korzystną. Już dawniej zapowiadały dzienniki ministeryalne, że z powodu zbyt przesadnych wymagań Chińczyków, zwlekania i oporu — zrobi rząd francuski krok ważny, którym dokaże swego a Chińczyków przekona, że źle liczyli spuszczając się na klęskę Francuzów w Tonkinie. Oto zjednano sobie mandarynów anamickich, którzy dotąd t. z. „Czarne flagi“ wspierali, wzięto ich na żołd francuski, nakłoniono do cofnięcia się i ułożono warunki przyszłego z nimi stosunku. Przez to udało się Francuzom posunąć się głębiej, gdzie zetknęli się już z siłami regularnemi chińskiemi, stoczono z nimi potyczkę i obsaczono. Pokazuje się z tego, że Chiny zwlekając gromadziły już siły do wojny z Francuzami. Czy ten wypadek skłoni Chiny do zgody, czy będzie powodem do jawnej wojny, musi się wnet okazać.

Według wiadomości z Włoch etat przyszłoroczny ministerstwa wojny będzie wyższy, nie przekroczy jednak granic budżetu, bo ten wedle programu obrony narodowej, uchwalonego przez Izbę, już dostatecznie jest podwyższony. Komisya nieustająca generałów, radząca nad systemem obrony kraju, sformowała już wnioski, odnoszące się do wykonania tych fortyfikacyj, które na przyszły rok mają być wykonane. Równocześnie z budową fortów, buduje się siedm nowych pancerników.

O reformie szkoły rolniczej w Czernichowie.

(S. Z. S.)

(Ciąg dalszy.)

W rzeczywistości praktyka rolnicza w Czernichowie — to sprawa drobnostkowa, bez znaczenia dla uczniów. Boż trudno inaczej sądzić, jeżeli się zważy, że praktyką rolniczą niekieruje nauczyciel rolnictwa — a dziwnym zbiegiem okoliczności mało kto się o nią troszczy; że na praktykę tę udają się uczniowie zazwyczaj pod przewodem folwarcznego ekonoma, że w zajęciach tych brak wszelkiego planu systematyczności, gdyż nikt o tych koniecznych przymiotach każdej prawdziwej nauki dotychczas nie myśli.

Teoretyczny kierunek kształcenia można poznać również z planów nauk zasadniczych. Plany te robią wrażenie, jakoby nauczyciele nauk zasadniczych nie rozumieli — czego się trzymać mają, a ponieważ każdy pamięta, jak się tych nauk w gimnazyum czy szkole realnej uczył — przeto według gotowego wzoru szkół średnich uczą — niepomni, że tylko co do nauk szkoła czernichowska można porównać z wyższą szkołą średnią — zaś istota jej zupełnie odmienna, różna, wymaga innego planu. Skutek jest taki, że uczniowie słyszą z nauk zasadniczych albo za dużo — albo za mało. — I tak:

Z fizyki słyszą uczniowie: o akustyce, cieple, elektryczności i t. p. ładnych rzeczach — ale o mechanice elementarnej, zawierającej do fizyki szkolnej należącej, — niema w programie mowy. Nauczyciel fizyki powinien wykładać zasady mechaniki — a to ze względu na mechanikę rolniczą w półroczu III. Na mechanikę elementarną dobrze będzie poświęcić jedno półrocze (2 godziny na tydzień.)

Równocześnie za mało i za wiele wykłada się chemii. Plan tego przedmiotu trochę bałamutny; pominięto w nim zupełnie dzisiejszy stan nauki (trzeba się z nim liczyć nawet w szkołach ludowych) — domieszano najniepotrzebniej ustępy z rozmaitych chemii zastosowanych; uczniowie zatem słuchają za mało, bo nie słuchają należycie chemii ogólnej, to znowu za wiele, gdyż o chemiach zastosowanych.

W planie prowizorycznym umieszczone są 2 godziny ćwiczeń laboratoryjnych w II półroczu. To — przewidzieliśmy — za mało — aby się czegoś nauczyć, za dużo, aby ten czas zmarnotrawić. Sądzimy, że dla chemii analit. potrzebny wykład jednej godziny w 2 półroczach obok 6 co najmniej godzin praktyki laboratoryjnej.

Jak uczą chemii rolniczej — nie wiemy. — Programy nauk przedmiotów: mineralogii, zoologii, botaniki nie są należycie wyszczególnione; z obecnych trudno sobie wyrobić należyte pojęcie o zakresie, w jakim nauki te są wykładane. Zapytujemy jednakże 1) dlaczego w Czernichowie zaczyna się studyum historyi naturalnej (w I półr.) od botaniki i zoologii, a mineralogią wykłada się dopiero w II semestrze 2) dlaczego na geognozyę i petrografię przeznaczono tylko jedną godzinę na tydzień i to w III semestrze, gdzie już wykłada się rolnictwo? Wszakże geognozya i petrografia stanowią bardzo ważną podstawę nauki rolnictwa? Sądzimy przeto, że należy a) naukę mineralogii przenieść z II-go na I semestr a zoologią zaczynać w II-im dopiero semestrze b) geognozyą wykładać w 2—3 godzinach tygodniowo w II semestrze.

Jak się wykłada ekonomię społeczną? — Któż wie? Zdaje się, że wykład bardzo rozmaitych autorów — co roku spoczywa przedmiot ten w innych rękach — tego roku padł ten nauczyciela zoologii i weterynaryi!

Plany nauk zawodowych (nie ma planów miernictwa, rachunkowości, statystyki rolniczej, budownictwa wiejskiego) — mają jeden ważny błąd, cośmy już wyżej podnieśli, że nie uwzględniają wcale pracy praktycznych. Plany nauk kształcących także wymagają pewnej reformy.

Z religii wykłada się etykę, historyę kościelną i dogmatykę.

Plan języka polskiego wcale dobry — lektura najcelniejszych utworów — oto treść tego planu. Ale dlaczego w III roku tylko 1 godzina na tydzień wykładu? Ile i jakie zadania mają uczniowie wypracowywać?

Na język niemiecki należy więcej poświęcić czasu, niż obecnie, z powodu bowiem zazwyczaj bardzo niedostatecznego przygotowania uczniów wypadnie przysparzać zasad języka, co odbywa w nauce języka polskiego. (c. d. n.)

Kronika.

Kraków, 10 października

Szczupłe grono rodziny, przyjaciół i kolegów odprowadziło wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Józefa Nawarskiego. Pomiędzy obecnymi widzieliśmy obywateli miasta, których zamiłowanie sceny i jej pracowników nie kończy się z chwilą zagaszenia kinkietów teatralnych, za to z prawdziwą przykrością przychodzi nam zanotować, iż na pogrzebie zasłużonego artysty, nie znalazł się ani tutejszy przedsiębiorca teatralny, ani ci z artystów, którzy stanowią jego najściślejsze kółko.

Pomnik Piusa IX, jak ntrzymują, coraz bliższym jest Katedry na Wawelu, gdzie garsztka ludzi przeznaczyła mu miejsce lekceważąc sobie głosy protestujące ze wszech dzielnic kraju, który radby w Wawelu mieć skarbnicę dla swojej tylko przeszłości i swoich tylko pamiątek. Pamiętamy dobrze słowa wyrzeczone przez ks. biskupa krakowskiego, przy poświęceniu muzeum narodowego, „że duchowieństwo polskie zawsze trzymało z narodem“ i dlatego nie możemy na chwilę przypuścić, aby znalazły urzeczewistnienie obawy, pod jakiemi miasto nasze dzisiaj pozostaje na wieść, że pomnik Piusa IX przeniesionym został wczoraj na Wawel i złożonym w sieni domu zajmowanego przez kler katedry, prawdopodobnie w celu ustawienia go w najbliższym czasie w świątyni. Wierzymy też mocno, w razie sprawdzenia się tej pogłoski, że tak marszałek krajowy, który już dawniej oparł się temu wnioskowi, jak i obecny prezydent miasta, zwrócą czujne oko na tę sprawę i zapobiegną stanowczo, aby podstęp kryjący się pod szatą gorliwej pobożności, nie nadużył dobrej wiary narodu.

O ile nam wiadomo. dyrektor budownictwa miejskiego, p. Janusz Niedziałkowski, powziąwszy wiadomość o powyżej przytoczonym fakcie, natychmiast postanowił zawezwać dziś na godzinę 4 komisyę celem sprawdzenia i zarządzenia w danym razie zapobiegających środków.

Z powodu nowej ustawy budowniczej ma być z łona rady miejskiej wybrana komisya rekursowa dla załatwienia rekursów w sprawach budownictwa obchodzących. Dotąd rzecz ta przydzieloną była sekcyi ekonomicznej rady miasta.

Brak ostrożności. Zauważono, że niektórzy właściciele kramów w Sukiennicach oraz w jatkach rzeźniczych używają dla rozgrzania się kuchenek naftowych lub piecyków różnego rodzaju. Pojąć łatwo, jakie ztąd mogłoby wyniknąć niebezpieczeństwo i jak trudny na przypadek ognia byłby ratunek. Kramy owe są z materyału drewnianego, dlatego używanie podobnych rekwizytów surowo jest wzbronione.

Kto jest paszkwilistą? *Czas* twierdzi, że recenzent teatralny *Nowej Reformy*. Naszem zdaniem ten, co kryje się za plecami artysty, nie mającego najmniejszej pretensyi do *Nowej Reformy*, jak świadczy list p. Frenkla, wczoraj przez nas zamieszczony. Paszkwilistą jest ten, co niecnie rzuca oszczerstwami — a tem gorszym, gdy to czyni z po za cudzych pleców.

Wózki posługaczów miejskich, pomimo zakazu ze strony magistratu, zaczynają znowu pojawiać się w rynku. Władza powinnaby energicznie przypomnieć właścicielom wózków potrzebę szanowania przepisów, zmierzających do utrzymania miasta w czystości i porządku.

Od grona obywateli otrzymujemy następujące pismo: „Uczta wczorajsza, dana w hotelu Drezdeńskim, na cześć hr. Sobiesława Mieroszowskiego, była niekłamanym dowodem szczerej sympatyi kół mieszczańskich dla gorącego pracownika, który przez kilkanaście dni wspólnie z nimi działając, znakomicie przyczynił się do świetnego urządzenia ludowej uroczystości. Z wyjątkiem dwóch czy trzech członków nieobecnych w Krakowie, cała sekcya gospodarcza zebrała się w komplecie, by podziękować swemu przewodniczącemu za jego trudy i gorliwość, a nawet sędziwy radca miejski L. Zieleniewski, członek tejże sekcyi, nie odmówił swego udziału, a otwierając szereg toastów, zamknął je również serdecznem staropolskiem „kochajmy się“. Rzucona przez jednego ze zgromadzonych myśl zbierania datków na pomnik dla naczelnika Kościuszki, znalazła u większości zebranych gorące poparcie i natychmiast przeszło 200 złr. złożono na ręce hr. Mieroszowskiego, prosząc go, by się zajął zbieraniem dalszych dobrowolnych datków, które oby urosły w krocie, gdy już niespełna za lat 11 cały naród polski stóletnią rocznicę 24 marca będzie jak najsolenniej obchodził. Wobec tego, że zwykle zapóźno zawiązujemy się w komitety do urządzenia narodowych obchodów i zwykle brak funduszów staje na przeszkodzie świetności takowych — myśl powyższą wcale za przedwczesną nie uważamy — a jeżeli imię Kościuszki, tak drogie dla serca każdego Polaka, nietylko najbiedniejsze warstwy, lecz nawet cały lud polski zachęci, że każdy z groszem wdowim pospieszy i za lat 10 krocie uzbieramy — wówczas reprezentacya miasta dawnej stolicy będzie wiedziała, co zrobić z tym funduszem, który nietylko wystarczy na majestatyczny obchód 100-letniej rocznicy walki o niepodległość, lecz pozostanie jeszcze dość i na wspaniały spiżowy pomnik dla jej bohatera — nie przesądzając wcale, gdzie takowy stanie. Mamy nadzieję, że prezydent Weigel myśl tę gorąco poprze i zajmie się jej rozwinięciem.“

Nieludzki czyn. O smutnym choć niewyjątkowym czynie donoszą nam z miasta. Rzecz się tak miała. Właściciel jednej z kamienic oddalił ze służby z d. 1 października stróża domu. Stróż pozbawiony miejsca, prosił właściciela domu, aby mu choć dwa dni jeszcze pozwolił pozostać w niezajętej dotąd izbie, tłómacząc, że nie znalazł sobie ani zajęcia, ani nie ma gdzie się podziać, a żona jego lada chwila oczekuje słabości. Nic nie pomogło, p. właściciel zatkał uszy na wszelkie prośby i kazał biednego stróża wyrzucić na bruk, razem z dzieckiem i chorą żoną. Bolesny to miał być widok tych ofiar nieludzkiego serca, oblewających łzami wyrzucane z izby sprzęty — widok tak smutny, że nawet władza wykonawcza nie mogła się wstrzymać od wzruszenia. Czyż ten biedny człowiek, chociażby nawet był łotrem, a takim jak nam donoszą nie był — nie miał już żadnego prawa do litości? Tak kamiennemi sercami powinniśmy ulice brukować — byłby bruk trwały.

Wywłaszczenie. Poseł Merunowicz wykazał, w jak strasznej progresyi następuje u nas w kraju wywłaszczenie wielkiej własności tabularnej. Progresya ta jest jeszcze większą co do własności włościańskiej i nabycia jej przez starozakonnych. — Ktoby miał jeszcze jakąkolwiekbądź wątpliwość, tego odsyłamy do gazety urzędowej lwowskiej, która w każdym numerze przeciętnie sto ogłoszeń przynosi, co do rozpisania licytacyi gospodarstw włościańskich. Sam tutejszy sąd delegowany cywilny przeprowadza w tydzień przeciętnie dwie takie licytacye, a licytantami są prawie zawsze starozakonni. Środkiem zapobieżenia temu wywłaszczeniu *en masse*, byłoby może utworzenie towarzystwa akcyjnego, któreby nabywało na licytacyach gospodarstwa włościańskie — je znów włościanom sprzedawało, — lub włościanom wydzierżawiało. Interes dla akcyonaryuszów byłby i tak świetnym, gdyż prawie wszystkie gospodarstwa bywają sprzedawane niżej połowy wartości, i tak grunta w krakowskiem po 100 do 150 złr. za morgę; w innych powiatach za morgę płaci się poniżej 100 złr.

Lwów, 8 października. Ważną dla nas sprawą jest niesłychana drożyzna, której racyonalnego źródła trudno dopatrzeć. Bez przesady można powiedzieć, że Lwów jest jednem z najdroższych miast w świecie. Bardzo skromne pomieszkanie o trzech pokojach, zazwyczaj brudnych, zimnych, wilgotnych z różnemi przyjemnemi dodatkami, kosztuje obecnie najmniej 400 złr. rocznie. Chleb i inne pieczywo coraz gorsze i mniejsze, ale za to droższe, a mięso wkrótce tylko bardzo zamożni będą mogli konsumować. Za kilo mięsa płacimy od 64 ct. do 1 złr. (polędwica), podczas gdy w Wiedniu dostać można dobrego mięsa po 60 ct. kilo. Cielęciny kilo 70 ct. szynka 2 złr 40 ct. Słowem, wkrótce chyba wyludni się miasto, gdyż musi znaczna część mieszkańców wyemigrować. Słusznie podnosi jedno z pism tutejszych, że tutejsi producenci wyzyskują nas niesumiennie i dlatego zadaniem naszej reprezentacyi miejskiej powinno być obecnie aprowizacya miasta i zbadanie przyczyny złego.

We środę odbędzie się wielka recepcya u prezydenta Dąbrowskiego, na którą otrzymali wszyscy posłowie i znakomitości miasta zaproszenie.

Dr. Al. Janowicz, został mianowany nadzwyczajnym profesorem prawa niemieckiego przy Uniw. lwowskim.

Szefami honorowymi pułków pruskich podług dzienników niemieckich są: cesarz Franciszek Józef austryacki, car Aleksander III moskiewski, arcyksiąże Rudolf austryacki, król rumuński, król Belgów, król Wilhelm III niederlandzki, król Humbert włoski, książe Amadeusz włoski, król saski, król bawarski, książe Walii, książe Aleksander heski, książe Aleksander bulgarski, książe Alfred, książe Edymburski, książe Arthur i książe Connaught. Obecnie do liczby tej przybył Alfons król hiszpański.

Grobowiec Bolesława Śmiałego, jak wiadomo, w strasznem znajduje się opuszczeniu, a chociaż wystarczyłaby mała kwota, aby go odnowić, dotychczas zebrano ledwie połowę potrzebnego funduszu. Proboszcz osyacki, ks. Kraintz, pisze w tej sprawie do warsz. *Prawdy* co następuje: „Według obrachunku p. Adolfa Stipapergera, architekta z Klagenfurtu, odnowienie grobowca kosztować będzie 258 złr. 39 ct. Dotąd wszakże otrzymałem tylko 100 złr. i 37 rs. z redakcyi *Prawdy*. Miałem nadzieję dokonania restauracyi w r. 1883, ale przy tak powolnym napływie ofiar jest to niemożliwem...“

Illustracya z uroczystości Sobieskiego w Krakowie, mianowicie pochód przez rynek do katedry na Wawelu znajduje się w ostatnim numerze pisma lipskiego: *Illustrierte Zeitung*. Rysunek jest ołówka p. St. Rajchana.

Panna Józefa Reszkówna przybędzie do Poznania 12 listopada, z zamiarem dania koncertu na korzyść tamtejszego teatru.

Mistyfikacya. W skrzynkach redakcyjnych wszystkich prawie dzienników warszawskich znalazło się 6 b. m. zawiadomienie o zastrzeleniu się ulubionej artystki dramatycznej, panny Wisnowskiej. Wiadomość była wierutnem kłamstwem. Domyślono się mistyfikacyi i żaden dziennik wiadomości tej nie zużytkował. Podobne kartki w złośliwym rzucane zamiarze, a opatrzone podpisem nieczytelnym, znajdujemy i my nieraz w naszej skrzynce. Wiemy nawet z jakiego pochodzą źródła... Nie uda wam się, łaskawcy!

W synagodze warszawskiej na Tłomackiem, jako w dzień nowego roku u Izraelitów, kaznodzieja dr. Cylkow, w gruntownie i treściwie wygłoszonej mowie po polsku, opierając się na cytatach mędrców hebrajskich, zachęcał słuchaczy, aby, jako stanowiący przodującą w Królestwie Polskiem gminę wyznania Mojżeszowego, czynem wykonywali zasady czystego judaizmu, polegające na dobrych uczynkach, oraz na unikaniu wszystkiego, co tylko z fałszem, obłudą, lichwą i krzywdą bliźniego może mieć wspólnego.

Przypomniał również dr. Cylkow, że bliźnim jest każdy człowiek bez względu na wiarę, a w zakończeniu, zwrócił uwagę na konieczny obowiązek, aby wykształceńsi współwyznawcy przykładem i czynem starali się nieustannie wykorzeniać z ciemnych swych braci przesądy religijne, oraz wpływali na ich oświatę, zmianę obyczajów, mowę itp.

Dzienniki warszawskie, pisząc o tem, nie szczędzą mowcy słów należnego uznania.

Romans wiejski. W Woli Duchackiej pod Podgórzem znikła w tych dniach ładna żydóweczka, prawie jeszcze dziecko, i wraz z nią także przystojny parobek wiejski, posiadający pewne wykształcenie, bo uczęszczał kilka lat do szkół.

Sprawy sądowe.

Ułożenie listy przysięgłych zasadza się na ustawie z dnia 30 czerwca 1873 i odbywać się powinno w miesiącu październiku każdego roku. Obecnie jest na czasie zwrócić uwagę pp. starostów w Bochni, Brzesku, Wieliczce, Chrzanowie i w Krakowie, by wszystkich do sprawowania urzędu sędziego przysięgłego uzdolnionych na listach umieścili i prezydentom I instancyi przedłożyli.

Magistrat krakowski powinien się również ściśle stosować się do tych przepisów, a mianowicie §. 1, 3 i 4 powyższej ustawy. I tak należy umieścić na liście wszystkich profesorów wszechnicy i szkół średnich, urzędników przywatnych i autonomicznych.

Dziś trafia bowiem ciężar pełnienia obowiązku sędziego przysięgłego tylko obywateli miasta Krakowa, i odrywa ich od handlu, przemysłu i rękodzieł. Bardzo mało między sędziami przysięgłymi jest obywateli z okolicy, obywateli ziemskich, obywateli miejskich i włościan. Obywatel wiejski przedłoży świadectwo lekarskie — adwokata, lekarza, profesora uwolni bez podania powodów kolega oskarżyciel publiczny lub obrońca — a mieszczanie krakowscy powołani, muszą być przy wszystkich rozprawach obecnymi i dzień w dzień urzędować.

Sprawę tę polecamy panu prezydentowi Kaweckiemu, prokuratorowi p. Brasonowi, prezydentowi miasta i pp. starostom.

Sprawę tę tem bardziej podnosimy, iż w przyszłym roku mają przyjść pod sąd 2 sprawy, z których każda zapewne 4 tygodnie trwać będzie. Mieszczanie krakowscy nie chcą zastępować sędziów tak wielkiego okręgu sądowego, jakim jest Krakowski.

Dział ekonomiczny.

Wystawa tkanin we Lwowie. W jednej z bocznych sal sejmowych odbywa się obecnie bardzo ciekawa wystawa. Są to mianowicie wyroby tkackie włościan kossowskich, na ulepszonych warstwach, zaopatrzonych w przyrządy Jacquarda do deseniowanie tkanin. Inteligentny ten lud tak szybko przyswaja sobie umiejętność użycia nowego przyrządu, iż widzimy na wystawie tkaniny lniane, bawełniane i z juty wszelakich gatunków, a niektóre o misternych deseniach: serwety, ręczniki, pół-sukienka i sukna i chodniki — wszystko tanie, mocne i ładne, a przyczem robotnik trzy razy tyle zarabia, jak zarabiał dawniej przy użyciu niezdarnych warstatów odwiecznych.

Zdumiewający ten przykład postępu tkactwa krajowego, jest w pierwszej linii zasługą zabiegów Wydziału krajowego, który sprowadził do Kosowa pierwsze przyrządy żakardowskie, jakoteż instruktora, a następnie gorliwości kilku dbałych o dobro powszechne obywateli, którzy wzięli w opiekę tkactwo w Kossowie — głównie inżyniera Przygodzkiego ze Lwowa.

Piękne mamy już tkaniny w kraju z okolic Andrychowa, Dębowca, Korczyny, Błażowy, Kossowa itd., lecz potrzeba im jeszcze tylko apretury. Dotychczas bowiem potrzeba posyłać nasze wyroby do apretury zagranicę

Namiestnictwo gal. nakazało zamknąć granicę dla owiec z Krymu, Besarabii, Podola i Wołynia.

Kolej Karola Ludwika i północna zniosły dotychczasowe refakcye dla pojedynczych wagonów zboża, idącego z Rosyi i stacyj nadgranicznych do Niemiec. W miejsce owych refakcyj będzie zaprowadzona ogólna zniżona taryfa jeszcze w tym miesiącu.

Inspekcye kolejowe. Równocześnie minister Taaffe i minister Pino odbywają oględziny budujących się kolei. Pierwszy bada budowę kolei arulańskiej, aby się przekonać, czy przekroczenie budżetu budowy tunelu o blisko jeden milion jest istotnie uzasadnionem przez nieprzewidziane trudności i przeszkody, czy to w strukturze geologicznej jądra gór, czy w zalewach wód ukrytych. Drugi oglądający kolej transwersalną podkarpacką chce głównie zbadać wiarygodność dat, przytaczanych w sprawozdaniach, mianowicie czy przytaczane wykończenie 25% całej roboty odnosi się również do przedmiotów trudniejszych, jak mosty, wiadukty ochrony zsuwających się brzegów. Obecnie odbywa się dostawa szyn i materyałów na mosty. Rozpisano również oferty na dostawę 28 lokomotyw.

Handel zbożem w Rosyi r. 1883. Moskiewski *Ruskij Kurier* mówi, że w pierwszych pięciu miesiącach b. r. wywieziono z Rosyi zagranicę ogółem 12,496.407 czetwerti zboża. W tymże okresie roku przeszłego wynosił wywóz 14.782.887 czetw., a zatem b. r. mniej o 2,286 480.

Ostatnie wiadomości.

Z Królestwa Polskiego piszą do nas: „Ustawiczne wycieczki, przedsiębrane przez generał-gubernatora Hurkę nagle i bez poprzedniego zawiadomienia o kierunku i celu podróży trzeba przyznać wywierają bardzo dodatni wpływ na pozostających pod jego zwierzchnictwem wszelkiego rodzaju czynnowników. Począwszy od gubernatorów a skończywszy na strażnikach ziemskich od chwili przyjazdu Hurki do Królestwa wszyscy są w naprężeniu i lada dzień oczekują jego wizyty. Komiczne nawet na prowincyi trafiają się skutkiem tego *intermezza*; lada żydek powróciwszy z miasteczka puszczając pogłoskę, iż widział jakiegoś generała, wywołuje paniczny strach; a wiadomość, iż gubernator przybędzie *incognito*, lotem błyskawicy obiega wszystkie urzędy i wywołuje trwogę na obliczach szczególniej najgorliwszych urzędników. Na pogranicznych komorach spodziewają się przybycia gubernatora każdym pociągiem, urzędnicy zwykle używający wywczasu i w szlafrokach nawet pełniący obowiązki służby teraz zawsze są w mundurach, lub czarnych ubiorach przynajmniej. Oczekiwanie to ma swoją wewnętrzną stronę również dodatniej natury. Wszyscy ci panowie w chęci uniknięcia skarg i narzekań skalę swojej uprzejmości względem interesowanych wysoko podnieśli. Tam tylko, gdzie wizyta gubernatora już się odbyła, wszystko wraca do dawnego trybu. Odbywszy przegląd raz, nie spodziewają się, aby gubernator miał znów za kilka dni powracać; dlatego i ton obejścia się ulega zmianie i nie zbyt chętnie, lub bardzo ostrożnie pobierane łapówki przed wizytą, nagradzają sobie potrójnie przynajmniej po wizycie. W każdym razie ten sposób zatrzymywania swoich podwładnych w ciągłej czujności, przez poprzedników Hurki nigdy nie praktykowany, silnie zniechęca ku niemu prowincyonalnych kacyków biurokratycznych.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 10 października. Sejm. W pierwszem czytaniu motywowali znane swe wnioski Starowiejski, Wojciech Dzieduszycki i Henryk Wodzicki; przekazano je właściwym komisyom. Wniosek komisyi prawniczej względem zmiany paragrafów 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej spadł z porządku dziennego dla braku dostatecznego kompletu. Jednogłośnie uchwalił Sejm wniosek komisyi prawniczej o wniosku Madejskiego w przedmiocie zmiany procedury sądowej.

Uchwalona w tej sprawie rezolucya, wzywa rząd o wyjednanie ustawy zaprowadzającej ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, dalej o wyjednanie ustawy zaprowadzającej rady familijne i takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd majątku małoletnich bez uciążliwych formalności.

Uchwalono wnioski komisyi administracyjnej względem wymierzania pięcioleci i emerytur inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Nareszcie uchwalono budżety szkoły rolniczej, ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1884. Następne posiedzenie jutro. Według dobrych informacyj Sejm zostanie zamknięty 20 października.

Lwów, 10 października. Zmarli tutaj dzisiaj, dr. Feliks Strzelecki profesor politechniki, członek akademii umiejętności i Franciszek Richter znany księgarz i nakładca.

Berlin, 10 października. Z Alzacyi donoszą do *Voss. Ztg.*, iż aresztowanie deputowanego Antoine, tudzież znane wypadki w Paryżu przyczyniły się do spotęgowania rozdrażnienia przeciw Niemcom. Ogólne prawie przekonanie, że niebawem przyjdzie do wojny z Niemcami.

Paryż, 10 paźdź. Na prowincyi wywołał wielkie wrażenie okólnik prezydenta ministrów polecający proboszczom i wikarym wypłatę pensyi. Challemel-Lacour zamierza złożyć tekę bez względu na to, jaki obrót wezmą obrady parlamentarne.

Lugdun, 10 paźdź. W ratuszu nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Szkody nieznaczne, pewnem jest mniemanie, że zamach ten był dziełem anarchistów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 10 października. Izba posłów przyjęła wniosek prezydenta ministrów Tiszy, odnoszący się do sprawy kroackiej 187 głosami przeciw 105.

Petersburg, 10 października. Zwłoki Turgeniewa złożone zostały do grobu wśród nadzwyczaj licznego udziału ludności, 146 deputacyj miast, zakładów naukowych i t. d., obecny był biskup Sergiusz, który błogosławił zwłokom, rektorowie uniwersytetów: moskiewskiego i petersburskiego. Pisarze Grigorowicz i Pleszczejew wygłosili mowy pogrzebowe. Publiczność zachowywała się wzorowo.

Paryż, 10 października. Zaprzeczono pogłosce o zamierzonem spotkaniu się Ferry'ego z Bismarkiem.

Paryż. 10 października. Król Kambodży ustępując żądaniom gubernatora Saïgon oddał francuskim władzom koncesyę na pobieranie pośrednich podatków w całem państwie i obiecał liberalne rządy. Uważane to jest za ważny polityczny rezultat.

Sofia, 10 października. Zebranie narodowe samo odroczyło się do 27 listopada, aby ministrowie mieli czas na wygotowanie budżetu i zbadanie następnie projektu zmiany ustawy tyrnowskiej. Twierdzenie, jakoby obecny rząd konstytucyjny nie był trwały, jest nieuzasadnione. Między księciem, gabinetem a zebraniem narodowem panuje zupełna jedność.

Kair, 10 październina. Kedyw ma wkrótce wydać dekret, udzielający amnestyę dla wszystkich zbrodni dokonanych podczas powstania, wyjąwszy kradzież i zabójstwo, oraz znoszący wyjątkowe komisye sądowe w Kairze i Aleksandryi i wszystkie sądy wojenne. Osoby, do których amnestya się nie odnosi, oddane zostaną zwykłym sądom.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 października 1883	Dzisiejsze	Z d. p.
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	285.—	288.10
„ „ węg.	—·—	—·—
Unionbank	—·—	—·—
Anglobank	—·—	—·—
Akcye kolei państw.	—·—	—·—
Lombardy	150.20	150.—
Akcye Karola Ludwika	288.—	286.50
„ kolei doliny Elby	—·—	—·—
Tramway	—·—	—·—
Länderbank	—·—	—·—
Renta złota węg.	87·10	87.—
Ruble	117·25	117·—
Prem. Węg.	113·—	113·—
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·35	78.45
„ srebrna	78·70	78·85
„ złota	99·10	99·85
„ 5% węg.	92·35	92·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego	840·—	839·—
„ kredytowe austr.	288·—	288·10
Londyn	12 ·—	119 95
Napoleondor	9·51	9·51
Dukat	5·68	5·67
Marka	58·75	58·70
Berlin d. 10 października 1883.		
Banknoty	170·25	170·35
Wiedeń	169·90	170·10
Warszawa	199 65	199·10
Ruble	200·20	199·70
5% Listy zast. król. polsk.	61·75	61 70
4% „ likwidacyjne	54·50	54·50
Akcye Karola Ludwika	122·50	122·—
„ kredytowe	491·—	489·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 10/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 50
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 9/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 29
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 9/10.

	płacą	żądają
% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) [illegible] is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ [illegible] „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ [illegible] „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 9/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr 100	78 4	78 60
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	78 85	79 —
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 45	99 65
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	92 85	93 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 20	120 60
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 60	119 8
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 —	87 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 75	85 90
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 75	113 2
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 70	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 50	99 —
5 „ Oblig indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	97 80	98 30
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 65	23 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 75	119 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
[illegible]% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 90	101 10
4½% „ „ „ „ „ 100	98 50	98 10
4% „ „ „ „ „ 100	92 80	93 35

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	97 50	97 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 55
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 30	98 70
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	9[illegible] 9	98 20
5 Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 70	95 20
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 15
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	197 15	137 15
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 —	95 15
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 20

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 75	110 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 25
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	35 75	33 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	20 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 80	23 20
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	48 25	48 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 5	27 —
Windischgraets . . na 20 złr. m. k. „	39 50	40 5

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
7% Anglobank . . . . . na 120 złr.	107 65	108 75
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 10	28[illegible] 50
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	286 —	286 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	102 80	103 20
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	839	840 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	109 —	110 25

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	166 50	167 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2666 —	2672 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	201 50	203 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	286 50	287 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 300 „	144 50	145 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	165 75	166 25
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	166 75	67 25
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200	161 20	161 60
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 20	316 60
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	149 75	150 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 67	5 68
20-to Frankówki . . . . „ „	9 51	9 52
20-to Markówka . . . . „ „	11 75	11 77
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi . . . . „ „	11 90	12 —
Tureckie liry złote . . . „ „	10 85	10 87
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 55	47 60
Ruble papierowe . . . „ 100 „	117 —	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.